Nr. 139 | Opłata pocztowa opłacona gotówką | Lwów, czwartek 21 czerwca 1928 | Rok XI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·60
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.
Administracja: Lwów. Szajnochy 2
Telefon: 19-87

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. | CZEK P. K. O. Nr. 142.176. | REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Projekt ustawy o amnestji

Rejterada.

Jak wiadomo, Sejm w trzeciem czytaniu nad budżetem państw. nad rok 1928/29, odrzucił niemal wszystkie poprawki rządowe, z których liczne miały znaczenie polityczne, że wymienimy tylko fundusz dyspozycyjny min. spr. wewnętrznych. Koła zbliżone do rządu, „jedynka" oraz jej prasa, licząc na większość w Senacie, głosiły, że Senat przywróci wszystkie poprawki odrzucone przez Sejm.

W toku jednak dalszego rozważania budżetu zaszedł niespodziewany zwrot, który wywołał wielkie wrażenie w kołach politycznych. Mianowicie na przedwczorajszem posiedzeniu sen. komisji budżetowej sen. Szarski (Be-be), jako generalny referent budżetu w senacie, ku niemałemu zdziwieniu członków komisji zgłosił wniosek o przyjęcie budżetu w brzmieniu uchwalonem przez sejm bez zmian. Wniosek ten przyjęto.

Nagły ten zwrot tłumaczą rozmaicie. Be-be stanowisko swoje uzasadnia tem, że obowiązujące obecnie prowizorjum budżetowe wygasa z dniem 1 lipca br. i do tego dnia nie starczy czasu, aby sejm zdołał rozważyć poprawki senatu i ostatecznie budżet załatwić.

Tego rodzaju tłumaczenie się jest nieuzasadnione. Należy bowiem zaznaczyć, że sejm licząc się z poprawkami senatu pracował nad budżetem w takiem tempie, aby zarezerwować sobie do 1 lipca czas na rozważanie poprawek senatu.

Mówią również o tem, jakoby na ten niespodziewany krok Be-be miała wpłynąć decyzja z poza parlamentu.

W istocie rzeczy zmiany senatu nie zmieniłyby budżetu. Uwzględniając poprawki rządowe lub wnosząc pewne zmiany, senat musiałby przekazać budżet do sejmu i tu zmiany te nie uzyskałyby potrzebnej większości 11/20 głosów.

Tem zapewne kierował się rząd i przez usta sen. Szarskiego zaproponował przyjęcie budżetu w brzmieniu uchwalonem przez sejm, rezygnując tem samem ze swoich poprawek.

Jak widzimy więc, nie kierowano się tu zupełnie obawą, iż sprawa nie zostanie załatwiona do dnia 1 lipca, ale tem, że z góry skazana była w sejmie na przegraną, gdyż co nie ulega najmniejszej wątpliwości, sejm byłby stał konsekwentnie na swojem stanowisku i odrzuciłby ponownie odrzucone już w trzeciem czytaniu poprawki rządu.

Jako wniosek z tej sytuacji niektóre dzienniki widzą groźbę rozwiązania sejmu i senatu bezpośrednio po załatwieniu budżetu. O ile można przypuszczać, a żyjemy przecie wciąż w okresie przypuszczeń i domysłów, niema najmniejszych podstaw do takiego sposobu stawiania sprawy. Gdyby to miało być prawdą zdemaskowałoby to bezapelacyjnie stosunek rządu do parlamentaryzmu.

W fakcie wyżej poruszonym widzimy rejteradę rządu przed sejmem. Stąd w kołach zbliżonych do rządu mówi się o możliwości ustąpienia ministra Składkowskiego oraz o poważniejszych zmianach w gabinecie. Na razie traktuje się to jako pogłoski, ale — jak wiemy — i pogłoski często nie są kolportowane bezpodstawnie.

Sejm przyjął ustawę o amnestji.

WARSZAWA, 19 czerwca. (tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu rozpatrywano wnioski o zawieszenie postępowania karnego przeciw kilku posłom. Referowali tow. Pużak sprawę tow. Dubois, pos. Bulisiewicz (Str. Chł.) sprawę pos. Pluty, pos. Zwierzyński (Z. L. N.) sprawę pos. Sośnickiego (Ch. D.). i kilku innych posłów. — Wszystkie te wnioski przeszły jednomyślnie z wyjątkiem sprawy pos. Ledwocha (Wyzw) który to wniosek został przyjęty przeciw głosom Z. L. N. — Przystąpiono do sprawy uczniów gimnazjum ukr. w Stanisławowie. Pierwszą część wniosku komisji domagającą się wydania zarządzeń zapobiegających na przyszłość tego rodzaju zajściom przyjęto, odrzucono natomiast drugą część wzywającą rząd do załatwienia sprawy w tym kierunku, aby młodzież tego gimnazjum nie straciła roku szkolnego. Przyjęto. 147 głosami przeciw 140, jako drugą część następujący wniosek: „Sejm wzywa rząd, aby uczniom 5 klas wyższych państwowego gimn. ukr. w Stanisławowie umożliwiono dalsze kształcenie się bez straty roku szkolnego przez przyjęcie tej młodzieży do gimnazjum bez egzaminu". Po przyjęciu tego wniosku na ławach lewicy i mniejszości oklaski.

—:::—

Pierwsza amnestja dająca ulgi komunistom.

Przystąpiono do sprawozdania komisji prawniczej o projektach rządu i poselskich w sprawie amnestji. Referował tow. Pużak. Z. PPS. i klub ukr.-białoruski wniosły projekt amnestji przedewszystkiem dla więźniów politycznych a klub ukr.-biał. także dla przestępstw politycznych, miała to być amnestja całkowita, kluby włościańskie zgłosiły wnioski o amnestję za przestępstwa leśne i nielegalną uprawę tytoniu. Komisja wzięła za podstawę projekt rządowy oraz uwzględniła wnioski poselskie.

Okazją do amnestji jest 10-lecie odzyskania niepodległości Polski. Były głosy, że u nas stosuje się amnestje za często, jednak od czasu ostatniej amnestji w r. 1923 wiele się w Polsce zmieniło. Jest to pierwsza amnestja, w której stosuje się ulgi także dla komunistów. Amnestją uwzględnione są przestępstwa wypływające z motywów politycznych, religijnych, narodowościowych, społecznych i gospodarczych a także przestępstwa natury pospolitej. Osobne przepisy traktują o zbieganiu się przestępstw, darowaniu kar dodatkowych.

Ustawa pragnie położyć kres temu wszystkiemu co było drażniące w okresie wojny polsko-ukraińskiej w latach 1918—1920. Także przestępstwa popełnione w tym czasie będą podlegały amnestji. Darowane będą kary za obrazę urzędników i za przestępstwa leśne i nielegalną uprawę tytoniu. Za przestępstwa pospolite darowane będą kary do 3 mies., kara śmierci zmieniona na 15 lat więzienia, dożywotnie więzienie na 10 lat.

Wyjęte z pod amnestji: kary za szpiegostwo i dezercję, o ile dezerter nie zgłosi się władzy nie później jak w miesiąc po wyjściu amnestji, lub o ile nie zostanie ujęty przez władze.

Po przemówieniu wiceministra Cara przystąpiono do dyskusji.

Pos. Jeremicz (Kl. Białor.) domaga się rozciągnięcia amnestji na wszystkie przestępstwa do dnia 3 maja 1928.

Pos. Pieracki (ZLN) oświadcza, że klub jego gotów jest głosować za projektem komisji, ale nie zgadza się na żadne rozszerzenie amnestji.

Pos. Bitner (Ch. D.) domaga się, aby sprostowano zwrot w projekcie ustawy, iż niezdolność prawna, jako skutek skazania ustaje z chwilą odcierpienia kary, nie dotyczy komunistów, społeczeństwo bowiem ma prawo bronić się przed wpływem przestępców.

Pos. Hartglas (Koło Żyd.) zaznacza, iż amnestja powinna objąć komunistów w całej pełni.

Pos. Brodacki (Piast) sprzeciwia się wszelkim wnioskom rozszerzającym amnestję.

Pos. Cham, Bitner i Gawrylik domagali się całkowitej amnestji.

Tow. pos. Ciołkosz zgłosił poprawkę, aby rozciągnąć amnestję także na kary dyscyplinarne za przewinienia służbowe popełnione z pobudek społecznych i gospodarczych. Dotyczyłoby to kolejarzy, dotkniętych karami z powodu strejku. Druga poprawka domaga się zniesienia także kar dodatkowych, jak utrata poborów, uposażenia, emerytury i renty.

W głosowaniu wszystkie poprawki zostały odrzucone poczem całą ustawę amnestyjną Izba przyjęła w brzmieniu zaproponowanem przez komisję w drugiem a następnie w trzeciem czytaniu.

Koszta utrzymania a zarobki robotnicze.

Międzynarodowe biuro pracy w Genewie opracowało bardzo ciekawe i pouczające tablice statystyczne i graficzne, przedstawiające w sposób porównawczy koszty codzienne żywności, oraz płace zarobkowe robotników w miastach i stolicach różnych krajów Europy i Ameryki Północnej. Koszty żywności zostały obliczone w dolarach (na rodzinę z 4 osób):

Płace zarobkowe wyrażają się w liczbach wskaźnikowych, przyjmując przytem za 100 płace zarobkowe w Londynie z dnia 1 lipca 1924 roku.

Na pierwszem miejscu znajduje się Filadelfja w Stanach Zjedn., gdzie koszty żywności wynoszą dziennie w dolarach 2,28 a płace zarobkowe — 166.

Z kolei pierwsze miejsce w Europie zajmuje Kopenhaga (Dania) gdzie koszt żywności wynosi dwa dolary dziennie, a płaca zarobkowa równa się wskaźnikowi 112. Następne miejsce zajmuje stolica Irlandji, Dublin, gdzie koszt żywności wynosi dziennie 1'70 dolara a płaca zarobkowa równa się 108; w Londynie koszt żywności — 1'67 dolara, płaca zarobkowa — 106; w Sztokholmie koszt żywności — 1'71, płaca zarobkowa — 96; w Amsterdamie koszt żywności — 1'38, płaca zarobkowa — 71; w Paryżu koszt żywności — 1'57, płaca zarobkowa — 56; w Medjolanie koszt żywności 1'85, płaca zarobkowa — 55; w Brukseli koszt żywności — 1'60, płaca zarobkowa — 50; w Pradze Czeskiej koszt żywności — 1'40, płaca zarobkowa — 49; w Tallinie (Estonja) koszt żywności — 1,13, płaca zarobkowa — 48; w Wiedniu koszt żywności 1'80, płaca zarobkowa — 43; w Warszawie koszt żywności — 1'07, płaca zarobkowa — 39.

Tak więc pod względem wysokości robotniczych płac zarobkowych Warszawa zajmowała według statystyki M. B. Pracy ostatnie miejsca w r. 1927 w szeregu wielkich miast i stolic Europy.

Najkorzystniejszy stosunek kosztów żywności do płac zarobkowych wykazują Stany Zjednoczone, a z miast amerykańskich — Filadelfja.

Min. Zaleski
o aktualnych zagadnieniach

WARSZAWA, 19. 6. (AW.) Min. Zaleski udzielił przedstawicielom prasy warszawskiej dłuższego wywiadu. Omawiając powstanie w Niemczech nowego rządu p. Minister wyraził nadzieję, że przyszły rząd niemiecki składać się będzie z ludzi, dla których utrzymanie pokoju stanowić będzie przykazanie ich creda politycznego. Poruszając problem rokowań o pakt przeciwwojenny min. Zaleski stwierdził, że projekt Kelloga uważa za bardzo pożyteczny, szczególnie po wyjaśnieniach udzielonych przez Kelloga w nocie z dn. 28 kwienita.

W sprawie stosunków polsko-litewskich min. Zaleski zaznaczył, że Polska oczekuje konkretnych propozycyj litewskich, które delegaci Kowna przedłożyć mają na komisjach bezpieczeństwa i ekonomicznej z końcem czerwca. Jeżeli projekt litewski będzie nie do przyjęcia rząd polski zastanowi się nad tem, co dalej wypadnie mu czynić. Min. Zaleski stwierdza, że jego powrót do kraju przyśpieszony został z powodu lekkiej niedyspozycji.

Zuchwalstwo kamieniczników rośnie!
Chcą podwyżki czynszów i zmniejszenia podatków.

WARSZAWA, 19. 6. (AW.) Organizacje właścicieli nieruchomości miejskich w Polsce w wyniku zjazdu odbytego w ub. tyg. czynią obecnie starania u czynników miarodajnych

o podniesienie podwyżek kwartalnych komornego

od lokali jednopokojowych do wysokości 12 proc. i spowodowania z d. 1 lipca rb. dalszego biegu kwartalnych podwyżek komornego od lokali jednopokojowych złożonych z pokoju i kuchni. Ponadto organizacje właścicieli nieruchomości domagają się

ograniczenia władz komunalnych przy wymiarze podatków

miejskich najwyżej do wysokości 50 proc. państw. podatku od nieruchomości. Wszelkie różnice, wynikające z podwyższonych podatków i opłat ponad normy 1914 miałyby być przełożone na najemców. „ABC" dowiaduje się z miarodajnych źródeł, że starania organizacyj właścicieli nieruchomości nie będą przez władze uwzględnione.

MASOWE EKSMISJE.

WARSZAWA, 19. 6. (AW.) Zatargi na tle mieszkaniowem w Warszawie przybierają charakter masowy. W ostatnim tygodniu wpłynęło do warszawskiego sądu polubownego około 150 skarg o eksmisję mieszkaniową. Ponad 100 skarg pochodzi od właścicieli domów na przedmieściach stolicy.

Zasiłek dla kleru katolickiego.

WARSZAWA, 19. 6. (AW.) Na ostatniem posiedzeniu Rady Min. uchwalono przyznać duchowieństwu katolickiemu jednorazowy zasiłek w wysokości 22 i pół proc. uposażenia miesięcznego.

Awantury faszystów niemieckich.

BERLIN, 19. 6. (AW.) Podczas przedstawienia opery jazzbandowej „Jonny zagrywa" w Monachjum doszło do skandalicznych zajść. „Hackenkreuzlerzy" strzelali podczas przedstawienia żabkami, które zapalali na widowni, oraz obrzucali aktorów bombami cuchnącemi i odłamkami starego sera. Awantury trwały dłuższy czas. Dopiera policja wyprowadziła sprawców awantur z teatru. Przedstawienie doprowadzono do końca. Wychodzącą z teatru publiczność hackenkreuzlerzy napastowali, a nawet bili.

9)

„Dom Dobrej Śmierci"

Nowela zbiorowa 7 autorów.

MARJA HAUSNEROWA.

III.

(Ciąg dalszy).

— Cóż pani tak dalece może wiedzieć o życiu — powtórzył, wciąż sądząc, że jego boleść musi być stanowczo większą, więcej realną.

— A... pana doświadczenie?

— Moje doświadczenie?... Panno Glorjo, niech pani sobie wyobrazi roślinę, która wszystkiemi korzeniami tkwi w dobrej glebie, kwitnie bujnym, szerokim kwiatem, uśmiecha się do słońca... I niech pani sobie jeszcze wyobrazi, że tę roślinę wyrwano i wdeptano w błoto...

— Tak bywa bardzo często z roślinami. A. czyż stąd nie prosty wniosek, że życie jest brutalne i brzydkie? — zapytała, przenikając go wzrokiem.

Ale on, zamiast odpowiedzieć na tak prosty jej „wniosek", uczuł znów przypływ nieokreślonego żalu. Gniewało go wprost, że jest tak urocza i równocześnie tak daleka życiu.

— Moje uczucie, z którem zrosłem się od lat, wyrwano i odrzucono jak śmiecie... Teja albo kłamała od szeregu lat, albo...

— Jaka Teja?

— Ah, ona, moja żona, tam... poza granicami naszego państwa śmierci...

— Lepiej może nie wspominać, co było tam... Tu mamy spokój i pewność.

— Pewność?

— Że uwolnimy się od wszelkich przeszłych i możliwych przyszłych komplikacji...

Gong wzywał na obiad. Przerwaną rozmowę postanowili kontynuować następnego dnia.

Nazajutrz obudziły go strumienie deszczu, atakującego szyby.

— Nie zobaczę Glorji — przemknęło mu przez myśl. Nie wiedział, pod którym numerem mieszka, zresztą, sądził słusznie, że rozmowa w pokoju nie będzie taką samą jak rozmowa wśród klombów przy fontannie.

Długą chwilę stał przy oknie, śledząc spływające krople.

Nagle zapukano do drzwi. Do pokoju wszedł człowiek, z którym Skierup czasami po parę słów rozmawiał. Józef Dąbek, robotnik z przedmieścia Warszawy. Wiedział, że Dąbek zapomocą samobójstwa chciał rozwiązać dla siebie na zawsze kwestję bezrobocia, głodu i nędzy. Dąbek wyglądał teraz zupełnie inaczej, niż w chwili przyjazdu. Wykwintne warunki życia w Domu Śmierci uczyniły zeń zdrowego, normalnego człowieka.

— Przykro człowiekowi w taki deszcz, prawda? — zaczął Skierup, ot, aby coś powiedzieć.

— Przykro... Ale mnie wogóle zaczyna tu być strasznie — wie pan?... — począł Dąbek, siadając obok na foteliku.

— Tak?!

— Poco nas trzymają? Ja myślał — zginę zaraz... Ach, jakem się śpieszył — wtedy, tam nad Wisłą, — psiakrew, tak było ciężko — podle — —

— Więc uznaje pan, że...

— Uznaję, że tu dobrze i pięknie, ale mi straszno...

— No?

— Właśnie dlatego, że pięknie... Myślałem: Podły ten żywot ludzki, człowiek męczy się, jak koń dorożkarski, przy pracy, ledwie żyć może — a kiedy tej harówki niema — jeszcze gorzej! Jak zacząłem pasek swój zaciskać na żołądku, by nie krzyczeć z głodu... Jak zacząłem łazić od biura do biura po pracę, jak po żebraninie.... Pasja mię chwyciła. A, dosyć tej komedji, idę ją skończyć. Tak myślałem.

— Słowem, myślał pan, że życie jest ciężkie i podłe — tak?

— Tak — ale tu... tu widzę, że nie *życie*. Świat głupio urządzony, ot, co! A tu życie śmieje się na każdym kroku. Widział pan ten wielki krzak kwitnący obok muru? Jak pachnie — nigdy czegoś podobnego nie spotkałem. A kwiaty? Te róże białe na klombie? A słońce... Jakie tu mocne słońce. Czy kąpie się pan w tym okrągłym basenie? Prawda, jak tam cudownie? Woda jaka miło! A potem, kiedy wyjdę, świeży, zdrów, mocny, kiedy biegnę po drodze wyżwirowanej na drugie śniadanie (i jakie!!) — toż czuję, że tu jakaś gdzieś nieprawda. Ja chcę umierać? Nie! Wcale! A chciałem. Chciałem! Dziś nie chcę. Kto wie? Możebym znalazł wreszcie zajęcie, nawet dobre zajęcie. Możeby się co odmieniło... Ale żyłbym... Tu cudownie. I tu — muszę ginąć. Panie, ja się boję, ja nie chcę!!

Po tem wyznaniu Dąbek spojrzał z niepokojem na rodaka, którego twarz nie zdradzała w tej chwili żadnych uczuć.

— Więc?

— Panie, czy to naprawdę tak niemożliwe...

— Co?

— Wydostać się stąd... — rzucił i zamilkł, jakby własnem słowem przestraszony.

(C. d. n.).

Po kryzysie teatralnym.

Od osoby, zajmującej wybitne stanowisko w ruchu artystyczno-literackim, otrzymujemy następujące uwagi, które jako nadające się do szerszej dyskusji pomieszczamy. — Red.

Sprawę teatralną załatwiono. Należy teraz, mojem zdaniem, nieco się zastanowić nad ostatniemi jej perypetjami, by nauka nie poszła w las, a casus Trzciński miał jakiś „sens moralny".

Sprawa p. Trzcińskiego już załatwiona, dlatego pozostawiamy ją na uboczu. Nie biorąc w rachubę niesmacznych i niepoważnych argumentów, zapomocą których jego poplecznicy chcieli go przemycić jako dyrektora teatrów na przyszły sezon (stawiano go obok Pawlikowskiego i Reinhardta!), przypuśćmy, że jest on istotnie zapoznanym reformatorem, nowatorem.

Zastanowić się trzeba, czy istotnie teatr lwowski takiej siły potrzebuje?

Otóż twierdzę, że nie. Mimochodem warto przypomnieć, że chociaż dziś Lwów szczyci się Pawlikowskim, temuż Pawlikowskiemu w swoim czasie życie zatruwał. I nic dziwnego. Eksperymentatorzy bywają na miejscu tam, gdzie się od nich nie wymaga zaspakajania zwykłych, codziennych potrzeb społeczeństwa. To też teatry doświadczalne mogą z powodzeniem istnieć w miastach, posiadających pozatem teatry normalne,

stosujące się do wymagań przeciętnej publiczności.

Dopóki Galicja grała rolę Piemontu polskiego — Lwów i Kraków musiały często pełnić funkcje, przechodzące ich siły i służyć kulturze całego narodu z zaparciem się siebie. Dziś to się zmieniło. Dziś Osterwa, uważany przez wielu za następcę Pawlikowskiego, powinien siedzieć w Warszawie, a nie w Wilnie, gdzie brak mu publiczności i gdzie jego „Reduta" sztucznie tylko się utrzymuje. Byłem niedawno w Grodnie, gdy gościła tam „Reduta", wystawiając „Sen" Kruszewskiej. Sztuka — nic nadzwyczajnego, pierwociny literackie. Ale sposób wystawienia zastanawiający. Poszedłem dwa razy, by utrwalić sobie w pamięci rozmaite szczegóły reżyserji. Teatr jednak był prawie pusty. Zeszło się trochę młodzieży szkolnej, której w czasie antraktów nauczycielowie i nauczycielki dawali rozmaite wyjaśnienia sensu sztuki, sens ten bowiem strasznie był mglisty, a miejscami tak naiwny, że trzeba go było gwałtem pogłębiać komentarzami. Przyszło mi na myśl, że przecież daleko pożyteczniej byłoby tutaj grać zwyczajną dobrą sztukę, zwyczajnie dobrze wyreżyserowaną. To, co widziałem na scenie, było bardzo ciekawe, ale dla... specjalistów: autorów, aktorów, reżyserów, krytyków — słowem dla fachowców, których w Grodnie prawie niema.

Nie mierzę Lwowa miarą Grodna. Broń Boże! Jest i większy i znacznie kulturalniejszy. Nie jest jednak tak wielki, by mógł sobie pozwolić na więcej, niż jeden, dwa, maximum, trzy teatry. Przeznaczanie głównego z nich na instytucję eksperymentalną jest poprostu nonsensem, objawem snobizmu. Lwów dbać powinien przedewszystkiem o to, aby jego główny teatr,

nie bawiąc się w żadne nowatorstwa,

wprowadzając wypróbowane już reformy, miał repertuar zawczasu obmyślony sumien nie i tak rozplanowany, aby przy częstych premjerach można było jednak każdą sztukę w miarę możności należycie przygotować.

Na to nie trzeba eksperymentatora. Wystarcza dyrektor pracowity, doświadczony, i umiejący dawać reżyserskie wskazówki.

Zgóry jednak należy być przygotowanym na to, że najlepiej nawet odpowiadający tym warunkom dyrektor — nie wszystkich zadowolni. W pierwszym rzędzie zaś tych, którzy mają równocześnie i wymagania najwyższe i głos najdonośniejszy. Aby zatem wiedzieć, co jest krytyką płodną, a co narzekaniem jałowem, bezcelowem, trzeba koniecznie zorjentować się, czego w żaden sposób żaden dyrektor dać bardziej wymagającej publiczności lwowskiej nie może.

Są trudności, których pokonać nie potrafi.

Mianowicie: ponieważ sztuka we Lwowie schodzi z repertuaru znacznie prędzej, niż w Warszawie lub Wiedniu, więc trzeba się pogodzić z tem, że jej wypróbowanie musi być bardziej pobieżne. Następnie fakt, że należyta specjalizacja aktorska, przy mniejszej specjalizacji teatrów, nie daje się przeprowadzić i że nieraz artysta, wyborny w dramacie, musi z konieczności pokazać się w farsie — każe liczyć się z pewnemi nierównościami gry. Wynikające z tych okoliczności usterki mogą być niekiedy bardzo znaczne i dokuczliwe dla wybredniejszej publiczności — publiczności, która ma przecież takie same gusty i wymagania w Warszawie i we Lwowie, (we Lwowie może nawet wyższe), a co jednak teatr warszawski dać może, a lwowski nie. Otóż nieuwzględnianie tej niemożliwości prowadzić musi do krytyki bezpłodnej, bezcelowej, wywołującej tylko coroczne kryzysy i szukanie coraz to innych nowych bogów, którym następnie wymawia się, że... zawiedli oczekiwania. Na trudność tę byłaby tylko jedna rada: jest nią projekt p. Krywoszejewa zastąpienia teatrów miejskich przez państwowe teatry objazdowe. Wobec tego jednak, że Polska ma obecnie dużo pilniejszych spraw niezałatwionych — wspomniany doskonały projekt nierychło, sądzę, doczeka się realizacji. Do tego czasu wszakże godzić się będzie musiał i Lwów i Kraków i Poznań etc. z faktem, że

teatry ich będą pod wieloma względami dystansowane

przez teatry warszawskie, choćby nawet posiadały lepszych aktorów i pracowitszych dyrektorów.

Wracając na zakończenie do losu p. Trzcińskiego, muszę powiedzieć, że szczerze mi go żal. Jest on ofiarą szeregu nieporozumień. Przedewszystkiem niewiadomo dlaczego uważano go za nowego Reinhardta i bezpodstawnie oczekiwano od niego jakichś rewelatorskich czynów; następnie — wogóle snobizmem było żądać koniecznie, aby we Lwowie rezydował taki jakiś wyjątkowy nowator; nakoniec, czytając niektóre recenzje, przekonałem się, iż wśród zarzutów było sporo pretensji, pochodzących właśnie z nieuwzględniania nie dających się pokonać trudności. To też jeżeli Lwów chce uporządkować swój stosunek do teatru, winien przedewszystkiem wyłonić komisję teatralną, któraby stała na wysokości zadania, aby w przyszłości nie powtarzały się takie fakty, że się dyrektora oddala, bierze się innego, tego innego się wyrzuca, i wraca się do pierwszego. To nie jest działalność poważna, to tragifarsa. *J. S.*

Jak to w Rosji powiodło się imigrantom amerykańskim.

Tym razem nie chodzi o Europejczyków, którzy udają się do Ameryki za chlebem, ale o los Amerykanów, którzy wyemigrowali do Rosji sowieckiej w nadziei, że uda im się zrealizować swe plany przy „budowie socjalizmu" w tym kraju wszelakich eksperymentów.

Oto, co donosi o tem „Prawda". Grupa robotników i drobnych farmerów amerykańskich postanowiła wziąć udział w budowie socjalizmu. 85 rodzin przybyło do Rosji sowieckiej i otrzymało niedaleko od Leningradu 140 hektarów gruntu pod uprawę. Ale zamiast poparcia spotykali się na każdym kroku z przeszkodami, które były wprost biurokratycznemi szykanami.

Imigranci, którzy utworzyli *komunę*, podpisali kontrakt o inwestycjach na 280 tys. rubli. Maszyny i narzędzia gospodarcze, zamówione w Ameryce zaczęły nadchodzić. W ten sposób zaczęła się nowa udręka imigrantów. Każdym razem przy odbiorze nowej przesyłki żądały władze celne tych samych poświadczeń: Niniejszem potwierdza się, że okaziciel niniejszego jest imigrantem rolnym...

Między in. zostało też przesłane *auto*. Tego już było władzom sowieckim za wiele. A tak, moi kochani, chcecie tu prowadzić błogie życie!? Automobil jest przedmiotem zbytku. Musicie za ten wyrafinowany przedmiot zbytku zapłacić 1100 rubli należytości celnych. Amerykanie daremnie zadawali sobie trudu, by przekonać urzędników celnych, że auto nie zawsze jest przedmiotem zbytku. Wskazywali, że dla komuny auto jest tak niezbędne jak naprzykład koń. Ale urzędnicy celni byli nieprzejednani. Przybyliście tu jako rolnicy, aby uprawiać rolę a na przejażdżki auto wam niepotrzebne. To niesłychane! Po co chłopu auto!

Nieszczęśliwym imigrantom nie pozostawało nic innego niż zapłacić 1100 rubli.

Przyznane im grunta okazały się za małe, prosili więc o odstąpienie im sąsiadujących 150 hektarów ziemi sowieckiej. Powiatowy wydział rolniczy długo radził, kazał sobie przysłać akta, spisywał protokoły, a w końcu postanowił zostawić im 50 hektarów. Dosyć dla nich!

W takich warunkach gospodarka przynosi imigrantom ogromne straty. Spotkał ich zawód na całej linji. Dwie rodziny opuściły już Rosję. Liczne inne rodziny pójdą za ich przykładem!

Ustawa o zmazaniu winy.

WARSZAWA. Ministerstwo sprawiedliwości opracowuje projekt bardzo ważnej ustawy, która w pewnych wypadkach sprowadzić może błogosławione skutki.

Będzie to ustawa o zmazaniu winy. Zdarza się przecież niejednokrotnie, iż ktoś popełni przestępstwo w uniesieniu i w zdenerwowaniu, a wówczas choć całe dalsze życie poświęci wytężonej pracy i jest nieskazitelnie uczciwy — nosi na sobie piętno zbrodniarza.

W myśl nowej ustawy władze sądowe na wniosek, przedstawiony przez władze administracyjne, będą mogły skreślić takich ludzi z rejestru karalności.

Wykreślenie z rejestru przywróci skazanemu na utratę praw obywatelskich pełne jego prawa.

A więc czynne i bierne prawo wyborcze, zdolności świadczenia w sprawach cywilnych i zeznawania pod przysięgą w sprawach karnych, zdolność przyjmowania godności kuratora oraz uczestniczenia we wszelkich czynnościach cywilnych.

Projekt ministerstwa przewiduje dalej przywrócenie praw handlowych upadłym firmom. Dotychczas notatka w rejestrze handlowym o upadłości była nieprzebytą przeszkodą dla kupców.

Powyższy projekt ministerstwa sprawiedliwości po uzgodnieniu z innemi ministerstwami, przedstawiony będzie sejmowi.

Okradzenie min. Moraczewskiego

WARSZAWA, 19. 6. (AW.) Min. Moraczewski okradziony został w swojem mieszkaniu w Sulejówku. Złodzieje zabrali mu płaszcz gumowy i znajdujący się w nim portfel z 1300 zł., książeczkę PKO i cenne papiery.

Zastrzelenie dziennikarza na sali rozpraw.

Epilog procesu między współpracownikami „N. Wiener Journal“.

WIEDEN, 19. czerwca. (AW.). Dziś rano wydarzył się tu niesłychany w dziejach kryminalistyki wiedeńskiej wypadek. B. współpracownik dziennika „N. W. Journal“ Oskar Poeffl wniósł przeciw swojemu b. koledze rodakcyjnemu Wolffowi skargę o obrazę honoru. Wolff bowiem zdemaskował Poeffla, stwierdzając, że ten nadużywa swego stanowiska jako redaktor części ekonomicznej „N. W. J.“ i dopuszcza się licznych wymuszeń. W czasie dzisiejszej rozprawy Poeffl nagle wstał ze swego miejsca i 5 strzałami rewolwerowymi zamordował Wolffa. Morderca tak szybko dokonał swego czynu, że nikt z publiczności nie zdążył przeszkodzić mu w wystrzelaniu wszystkich naboi w stronę ofiary. Wśród publiczności powstała panika. Kilku dziennikarzy doznało wstrząsu nerwowego. Wśród świadków obecna była na sali żona i siostra zamordowanego Wolffa. Wolff cieszył się powszechną sympatją wśród dziennikarzy wiedeńskich i znany był z tego, że dążył do oczyszczenia stanu dziennikarskiego z osobników tego rodzaju co Poeffl.

—:::—

Na pomoc załodze „Italji”.

LOT AMUNDSENA.

OSLO, 19. 6. (AW). Z trzech samolotów, które w dniu 18 bm. wyleciały z Tromsee do Szpicberga, dwa — szwedzki i finlandzki z powodu mgły zawróciły z drogi, natomiast trzeci francuski hydroplan „Latham“ pilotowany przez mjr. Giulbauda z Amundsenem postanowił przedrzeć się przez zasłonę z mgły. O locie aparatu Amundsena niema dotychczas żadnej wiadomości, wobec czego ogólnie przypuszczają, że postanowił on bez lądowania na Szpicbergu polecieć aż do miejsca gdzie znajduje się Nobile. Amundsen przed swym odlotem wyrazić się miał, że niema chwili do stracenia i trzeba śpieszyć rozbitkom natychmiast z pomocą. Mjr. włoski Maddalena poraz trzeci wyleciał z Vadsee i udało mu się wylądować w Kings bay. Znany badacz okolic podbiegunowych Hoel postanowił wziąć udział w ekspedycji sowieckiego łamacza lodów „Krasina“, który forsownie przedziera się do miejsca gdzie przypuszczalnie znajduje się Nobile.

—:::—

EKSPEDYCJA SOWIECKA.

OSLO, 19. 6. (AW). Nadeszły tu wiadomości, że sowiecki łamacz lodów „Krasin“ przebija się z wielką szybkością przez lody, tak, iż zdaje się, że pierwszy zdoła dotrzeć do ekspedycji gen. Nobile. Ekspedycją sowiecką kieruje prof. Samojłow.

RZYM, 19. 6. (Pat.). Agencja Stefani'ego ogłasza otrzymaną nową radjotelegraficzną wiadomość z okrętu „Cita di Milano“, iż lotnicy Larsen i Luetzew oświadczyli się po powrocie z pierwszego swego lotu, że byli widziani przez gen. Nobile w odległości dwóch kilometrów, wyruszyli dziś na tym samym aparacie z powrotem, lecz i tym razem nie udało się im dojrzeć czerwonego namiotu.

Major Maddalena również wyleciał dziś o godz. 5.25 na poszukiwanie gen. Nobile, wziąwszy ze sobą znaczne zapasy żywności. Majorowi Maddalenie nie udało się również dojrzeć miejsca pobytu gen. Nobile i powrócił on o godz. 11.45 do Kingsbay. Gen. Nobile zawiadomiony został drogą radjową, by w czasie następnego lotu skierował swe aparaty radjowe w kierunku drogi samolotów.

15--16 proc. podwyżki płac w przemyśle budowlanym w Warszawie.

WARSZAWA, 19. 6. (tel. wł.). Dziś popołudniu zostały zakończone rokowania o podwyżkę płac w przemyśle budowlanym, na warunkach przyznających robotnikom około 15—16 proc. podwyżki dotychczasowych płac. Nowe stawki wynoszą na godzinę dla murarza 1.50 do 2.10 zł., dla koźlarza 1.20 zł., grasownika 1.05, robotnika niewykwalifikowanego 92 gr., pomocnika do noszenia materjału 70—92 gr., kobiety 60 gr., chłopca do lat 18-tu 50 gr., cieśli 1.30—1.60 zł., pomocnika cieśli 92 gr., malarza 1.30—1.60 zł. W fabrykach i warsztatach rzemieślniczych rzemieślnicy wykwalifikowani otrzymują za godz. 1.30 do 1.60 zł., pracujący na maszynach 1.10—1.40 zł., kredownik 1.10—1.50 zł., pomocnicy 90 gr., cieśla 1.30—1.60, pomocnik cieśli 90 gr., ślusarz 1.40—1.70 zł. Wszystkie dotychczasowe zarobki wyższe od objętych umową będą w dalszym ciągu stosowane. Umowa obowiązuje od 11. czerwca na cały sezon budowlany do 1. kwietnia 1929.

O uwłaszczenie czynszowników.

WARSZAWA, 19. 6. (tel. wł.). Komisja rolna rozpatrywała dziś w dalszym ciągu projekt nowelizacji ustawy o uwłaszczeniu czynszowników. Projekt zgłosiła PPS, co spowodowało rząd do zgłoszenia swego projektu. Referował tow. Kwapiński, wskazując na konieczność znowelizowania ustawy przed latem, bo w lipcu wygasa istniejąca ustawa. W dyskusji nad całością przemawiali tow. Nowicki i tow. Chodyński. Projekt uchwalono w 2 i 3-ciem czytaniu. Projekt ten nie jest wprawdzie całkowicie zadawalniający, ale znacznie poprawia istniejący stan rzeczy. Na plenum projekt ustawy referuje tow. Kwapiński.

MISS EARHEARDT O SWOIM LOCIE.

PERNBREY (Wielka Brytanja) 19. 6. (AW). Miss Earheardt, która wczoraj przeleciała przez Atlantyk, oświadczyła przedstawicielowi United Press, że lot odbył się bez jakichkolwiek godnych uwagi przygód i naprawdę był — jak się wyraziła — wprost nudny. Samolot szybował wciąż w mgle na wysokości 800 do 4000 mtr.

KATASTROFA SOWIECKIEGO SAMOLOTU.

WILNO, 19. 6. (AW). Według doniesień z pogranicza nad okolicami Radoszkowic w obrębie terytorjum polskiego krążył samolot sowiecki. Samolot raptownie zawrócił w kierunku granicy sowieckiej, przechylił się jednak na bok i runął w bagna, już po stronie sowieckiej, tuż przy polskich słupach granicznych. Pilot poniósł śmierć na miejscu, obserwator, dzięki skorzystaniu w ostatniej chwili ze spadochronu — zdołał ocaleć.

—:::—

KIEREŃSKI W PRADZE.

PRAGA, 19. 6. (AW). Jeden z dzienników donosi, że w ub. tyg. bawił w Pradze pod pseudonimem Aleksandrowa, Kiereński. Wczoraj wyjechał miał do Paryża. Cel jego wizyty w Pradze był nieznany.

—:::—

SKAZANIE URZĘDNIKÓW GDAŃSKICH ZA DEFRAUDACJE.

GDANSK, 19 czerwca. (PAT.). W dniu dzisiejszym odbył się tu pierwszy wielki proces przeciwko trzem gdańskim urzędnikom celnym, oskarżonym o oszustwo i defraudacje z skarbowej kasy celnej. Trybunał skazał jednego z oskarżonych, starszego sekretarza celnego Maerzta na 2 lata ciężkiego więzienia, drugiego oskarżonego, st. wachmistrza celnego Ruthera na 1 rok ciężkiego więzienia, obu zaś na utratę praw obywatelskich na przeciąg 5 lat.

TRZĘSIENIE ZIEMI W GRECJI.

ATENY, 19 czerwca. (PAT.). W miejscowości Haaltis odczuto silne wstrząśnienie podziemne. Ofiar niema.

—:::—

ROZERWANIE DZIAŁA W PORCIE KŁAJPEDZKIM.

KŁAJPEDA, 19 czerwca. (PAT.). Dziś w południe podczas oddawania powitalnych honorowych salw armatnich na cześć wjeżdżającego do portu krążownika angielskiego, jedno z dział litewskich po trzecim strzale zostało rozerwane. Oficer i dwaj żołnierze zostali tak ciężko poranieni, że wkrótce zmarli.

Gdy szaulisi wkroczą do Wilna.

Marzenia Waldemarasa.

KOWNO, 19. 6. (AW). Odbył się tu zjazd organizacji strzeleckiej, szaulisów. Na zjeździe obecni byli prez. Smetona, Waldemaras, min. wojny Daukantas etc. Wygłoszono szereg mów, w których atakowano Polskę i wskazywano na wielkie znaczenie związków strzeleckich dla sprawy odebrania Wilna. Waldemaras w przemówieniu swem dał wyraz nadziei, iż nastąpi chwila, gdy szaulisi z rozwianemi sztandarami wkroczą do Wilna. Min. wojny Daukanatas zaznaczył, że Litwa w obronie swej niepodległości (rzekomo zagrożonej przez Polskę) walczyć będzie do ostatniego tchnienia, dopóki nie osiągnie zwycięstwa.

GDANSK, 19. 6. (Pat.). Omawiając wczorajsze przemówienie Waldemarasa, wygłoszone na zebraniu szaulisów litewskich, „Danz. N. Nachr.“ piszą: Gdyby słowa te wypowiedział jakiś mąż stanu o zakroju zachodnio-europejskim, wówczas niewątpliwie przemówiłyby armaty. W obecnych stosunkach, panujących pomiędzy Polską a Litwą, nie ma jednak potrzeby brać zbyt tragicznie tego rodzaju przemówienia. — W każdym jednak razie mowy te są dowodem, że dużo jeszcze upłynie czasu, zanim pomiędzy Polską a Litwą nastąpi rzeczywiście pokój. Zachodzi też pytanie, czy Waldemaras wygłosiłby takie przemówienie, gdyby nie był do niego zmuszony zewnętrzno-politycznymi kłopotami, oraz gdyby nie ostatnia nota Rosji do Polski, która mu przypomniała kwestję wileńską. W końcu dziennik wyraża nadzieję, że mowa Waldemarasa nie wywoła w Polsce echa, któreby szkodliwie odbiło się na sprawie pokoju.

—:::—

Rewolucja w Grecji.

ATENY, 19. 6. (Pat). W miejscowości Polos doszło do starcia między policją a strejkującymi robotnikami przemysłu tytoniowego. 2 robotników odniosło rany. Komunistyczny związek zawodowy pracowników tytoniowych w Agrinion proklamował rozpoczęcie strejku.

BELGRAD, 19. 6. (AW). „Prawda“ donosi, że ruch rewolucyjny w Grecji szerzy się w dalszym ciągu. W wielu miastach robotnicy unieruchomili zakłady wodociągowe i elektryczne i usiłowali przeszkodzić odkomenderowanym do tych zakładów oddziałom wojskowym, przeznaczonym do puszczenia w ruch maszyn. Przy tej sposobności przyszło w kilku miejscowościach do krwawych starć. W Dramie stoczono formalną bitwę, w której wiele osób odniosło rany.

—:::—

Śniegi i mrozy.

Tatry w śniegu.

ZAKOPANE, 19. 6. (AW). Oziębienie temperatury w Zakopanem i okolicach trwa w dalszym ciągu. W Tatrach spadły znaczne śniegi. Giewont, Czerwone Wierchy, Boczań i inne góry pokryte są całe śniegiem. Nad Zakopanem przeszedł drobny śnieg, pomieszany z gradem. Temperatura wynosi 0 do plus 1 st. C.

DREZNO, 19. 6. (AW). W Górach Olbrzymich spadł obfity śnieg. Temperatura spadła poniżej zera. W niektórych miejscowościach zanotowano do 6 st. mrozu. W całych Niemczech środkowych nastąpiło znaczne oziębienie.

ZAMACH NA POCIĄG SOWIECKICH DYGNITARZY.

WILNO, 19. 6. (AW). „Kurjer Wileński“ informuje na podstawie doniesień z pogranicza, że w nocy 18. b. m. na szlaku kolejowym Mińsk — Orsza nieznani sprawcy usiłowali spowodować katastrofę kolejową. Na torze podłożona została bomba zegarowa na kilka minut przed nadejściem pociągu, wiozącego szereg wybitnych dygnitarzy sowieckich. Zamach wykryty został przypadkowo przez dróżnika. Władze sowieckie wszczęły energiczne śledztwo dla ujęcia sprawców zamachu.

—:::—

ZDERZENIE AUTOBUSU Z POCIĄGIEM.

SANT JAGO de Chile, 19. 6. (AW). Wskutek zderzenia się autobusu z pociągiem towarowym w pobliżu dworca Lonlue 7 osób poniosło śmierć, 5 zaś jest śmiertelnie porannych. Reszta pasażerów wyszła z lżejszemi ranami.

—:::—

Postulaty pracowników państwowych.

Pracownicy państwowi znów czekają. Do rozczarowania, jakie im zgotował rząd, dodać mogą obecnie nowe rozczarowanie dzięki Sejmowi. Do Senatu nie rozczarują się: wiedzą z góry, że tam nie znajdą dla swych postulatów objawów życzliwości zupełnie.

Domagania jednak pracowników państwowych muszą być zrealizowane. Na czem że one polegają? Mamy przed sobą uchwały Dorocznego Zebrania Centralnej Komisji Porozumiewawczej Związków Zaw. prac. państw. Znajdujemy tam postulaty:

1) gruntowne przerachowanie t. zw. „minimum egzystencji“ tak, aby odpowiadało ono istotnym potrzebom życiowym, temsamem znaczne powiększenie dzisiejszych płac pracowników, szczególniej niższych i średnich kategoryj.

W tem samem miejscu warto zaznaczyć, fakt, że przeszło 80 proc. pracowników państw. nie ma tego „minimum“, że żyje tylko dzięki pracy dodatkowej, ograniczenia się, dochodzącem do notorycznego głodowania, kosztem zdrowia własnego i dzieci, dziczenia kulturalnego rodziny.

Czytamy dalej:

2) utrzymanie skali rozpiętości płac, odpowiadającej latom pracy (awans czasowy) i potrzebom życiowym, związanym z rodzajem pracy, z kwalifikacjami pracownika i z jego sytuacją rodzinną.

3) przywrócenia zasady regulowania wysokości płac w zależności od wzrostu drożyzny jako jedynie słusznej, której zaniechanie godzi ciężko w byt sfer pracujących i wychodzi na korzyść panoszącej się i nieopanowanej spekulacji.

4) objęcie działaniem zasadniczych norm uposażeniowych oraz wszystkich dodatków regulujących płace również pracowników nieetatowych którzy szczególnie na kolei i na poczcie stanowią liczne szeregi stale traktowane pod względem wynagrodzenia daleko gorzej, niż pracownicy etatowi.

Jeśli chodzi nawet o punkt 3-ci, domagający się ruchomej mnożnej, mających licznych przeciwników — to ciężar jego raczej leży na opanowaniu drożyzny tak, by wreszcie nie dawała się we znaki warstwom pracującym. Tracili oni i tak wiele na niezrozumiałych obliczeniach Głównego Urzędu Statystycznego, który w obliczeniach drożyzny lubuje się w ułamkach dziesiętnych wbrew coraz dotkliwiej odczuwanemu przez warstwy pracownicze głodowi.

O co więc toczy się walka? Czemu pracownicy tak beznadziejnie domagają się uwzględnienia swych postulatów i nie znajdują echa?

Tajemnica zdaje się tkwić w ich nieskończonej cierpliwości.

Głód jednak czyni postępy i „marzycielskość“ warstwy pracowniczej zastraszająco maleje, jak te go dowodzą odgłosy, dochodzące nas z prowincji.

NA EKRANIE DNIA.

Wśród swoich.

Na jeden z tajnych wieców komunistycznych przybył także z za kordonu, wybitny „towariszcz“, wysłany przez moskiewskich mocodawców z instrukcjami i — naturalnie z dolarami.

„Znakomity“ ten gość miał być przez miejscowych bolszewików przyjęty z wszystkimi honorami i czcią. Wprowadził go na estradę miejscowy prezes partji i przedstawił obecnym w najcieplejszych i największych słowach zachwytu.

Gość, chcąc przemówić, a spiesząc się do pociągu i przed policją, położył przed sobą duży, złoty zegarek szwajcarski, aby orjentować się, jak długo mówi i na czas zdążyć.

W ferworze „pricipialnej“ gadatliwości, nie zauważył, jak z pod ręki zginął mu drogocenny zegarek.

— Ależ to świństwo! — skarżył się gość miejscowemu prezesowi — Ukradli mi zegarek z pod ręki!

Prezes był oburzony i obiecał najdalej za 15 minut odszukać i zwrócić zegarek.

— Bo wiecie towariszczu — mówił do gościa — takie kawały urządza nam stale nasz wiceprezes i nie możemy go od tego odzwyczaić. Zaręczam, że to on, a nikt inny nie ściągnął wam zegarka... Bądźcie chwileczkę cierpliwi, a zegarek będzie...

Prezes miejscowy gdzieś odszedł, a gość z za kordonu czekał, denerwując się i przeklinając „towariszczy“...

Po chwili wraca prezes i zwraca skradziony zegarek.

— Jest! A czy nie mówiłem, że to nasz wiceprezes go ściągnął?...

— Serdecznie wam dziękuję — rzekł uradowany dygnitarz — ale, że on tak zaraz chciał mi zegarek zwrócić...

— Zwrócić? — odparł miejscowy prezes zdumiony. — No, zwrócić, to może nie byłby go chętnie... Wyciągnąłem mu go z kieszeni, że nawet nie zauważył...

Stem.

—:::—

Amerykańskie kredyty dla Francji.

Urząd skarbowy Stanów Zjednoczonych rozpisał swego czasu poufny okólnik do wszystkich najwybitniejszych banków, w którem wskazał na to, że nie należy udzielać długoterminowych kredytów ani państwu francuskiemu ani francuskiemu przemysłowi, dopóki Francja nie podejmie ostatecznie kroków celem uregulowania swoich długów wojennych wobec Ameryki.

Ale pod wpływem dyskusji publicznej urząd skarbowy amerykański nareszcie zdecydował się nie stawiać oporu emisji francuskich papierów przemysłowych, czem zakaz pożyczania na korzyść przemysłu francuskiego zostaje zniesiony.

Nagła ta decyzja uzasadniona jest przekonaniem w Ameryce, że Francja potrzebuje wielkich kredytów dla dzieła koniecznej racjonalizacji przemysłu, można więc poczynić wcale niezłe interesy prywatne, mimo trwającego jeszcze rozdźwięku w dziedzinie francusko-amerykańskiej państwowej polityki kredytowej.

Wielkie gałęzie francuskiego przemysłu, dziś już, chcąc sprostać konkurencji międzynarodowej będą musiały podjąć reorganizację swych aparatów produkcji. wprowadzić nowoczesne urządzenia techniczne które są jak najgorsze.

Wyjątek stanowią te przedsiębiorstwa przemysłowe i to nie wszystkie, które leżą na terenach odbudowujących się pieniądzmi reparacyjnemi, ale i tutaj większa część drobnych i średnich przedsiębiorstw, których we Francji znacznie jest więcej, aniżeli w krajach wielkiego przemysłu, nie wprowadziła jeszcze nowoczesnej organizacji swojej produkcji.

Przyczynia się do tego obawa, iż nie otrzymają odpowiednich kredytów, albowiem banki francuskie zaniedbują własny przemysł, chętniej udzielając kredytów zagranicy. To też tłumaczy fakt przewagi małego przemysłu. we Francji.

W tych warunkach widoki dla zagranicznych kapitalistów ktorzy przemysłowi francuskiemu udzielają kredytów przedstawiają się wcale korzystnie.

Obecnie otrzymują kredyty przedsiębiorstwa, które dawniej korzystały już z zagranicznego kredytu. Zresztą przemysł francuski będzie musiał „własnym przemysłem“ zorganizować i przebudować.

—:::—

W miniaturowem państewku.

BERLIN, 19. 6. (AW.) W miniaturowem księstwie Lichtenstein (położonem między Austrją a Szwajcarją) i liczącem zaledwie 11 tys. mieszkańców wybuchło przesilenie polityczne. Wywołała je defraudacja 2 mil. fran. szwajc. w kasie oszczędności m. Vaduz, stolicy tego państewka. Opozycja wystąpiła z wnioskiem rozwiązania Sejmu i przeprowadzenia referendum ludowego. Wniosek został uchwalony.

Sejm Księstwa Lichtenstein liczy 15 posłów, z których 9 tworzy frakcję demokratycznej partji ludowej, 6 zaś reprezentuje kilka stronnictw centrum i prawicy. Wobec powyższej uchwały panujący książę Jan II Lichtenstein zarządził rozwiązanie sejmu i udzielił dymisji gabinetowi. Na czas przejściowy objął rządy syn księcia. Książę Jan II liczy lat 88 i obchodzi w r. bież. jubileusz swego 70-letniego panowania. Książę Jan przebywa przeważnie we Wiedniu.

—:::—

Statystyka imigracji do Ameryki

WASHINGTON. Według listy kwot imigracyjnych, opublikowanej przez departament stanu, sześć krajów — Austria, Węgry, Grecja, Łotwa, Luksemburg, i Hiszpanja, wyczerpały swoje kwoty na wizy imigracyjne na dwa miesiące przed końcem roku skarbowego.

Niemcy mają jeszcze do dyspozycji, z ogólnej kwoty 51.227 — 741 wiz do 1 lipca. Anglja, której kwota wynosi 34,007, rozporządza jeszcze 2,244 wizami, zaś Polska, ze swoją kwotą roczną 5.982 ma jeszcze 75 wiz imigracyjnych do rozporządzenia.

Przez 9 miesięcy bieżącego roku fiskalnego czyli od lipca do ostatniego marca, przybyło do Stanów Zjednoczonych ogółem 229,969 imigrantów. W tym samym okresie czasu 59.497 cudzoziemców wyjechało z Ameryki, a 8.599 zostało deportowanych.

Bohaterskie poświęcenie matki.

Pisma amerykańskie donoszą o bohaterskiem poświęceniu się pewnej kobiety, która naraziła życie, aby uratować trzechletnie swe dziecko. Wypadek przedstawiał się następująco:

Traktor, który połączony był z najnowszego systemu bronami, o kołowych nożach pozostawiony został w stodole na farmie Allen'a. Motor traktora był natenczas w ruchu. Dwoje dzieci państwa Allen, jeden lat trzy, drugi pięć, weszli na traktor i bawili się, powodując przypadkowo ruch traktora, który począł wlec za sobą brony. W czasie nagłego szarpnięcia, trzyletni synek Allenów spadł z traktora wprost pod ostre noże brony. W tej samej chwili wyszła z domu pani Allen, a widząc, że nie zdoła już wydobyć na czas synka z pomiędzy traktora a brony, gdzie groziła mu niechybna śmierć.

sama rzuciła się przed brony,

zasłaniając własnem ciałem dziecko od ostrych noży. W tym czasie traktor ciągnąc za sobą brony, zatrzymał się uderzając o ścianę stodoły, lecz matka, która trzymała przy sobie synka, zasłaniając go przed nożami brony,

została dotkliwie na całem ciele pokaleczona,

gdyż ciężar bron spoczął na niej.

Na krzyk dzieci wyszedł z mieszkania Allen i uwolnił swą żonę i synka z pod bron. Dzieciak wyszedł zupełnie cało z wypadku, lecz pani Allen w stanie nieprzytomnym została zabrana do szpitala. Chociaż stan jej jest nader groźny, lekarze nie tracą nadziei, że wyzdrowieje.

—:::—

S. A. „Oikos“ dla przemysłu drzewnego.

VII. Walne Zgromadzenie „Oikos“ S. A. dla Przemysłu Drzewnego we Lwowie oczekiwane coprawda w terminie wcześniejszym odbyło się w biurach S. A. w dniu 18 bm. Przewodniczył p. Dr. ST. BADENI, referowali delegat Rady p. inż. FR. ZAMOYSKI oraz dyrektor p. Dr. PAWEŁ CSALA. Doroczne Sprawozdanie nie ogranicza się do omówienia zaszłości w poszczególnych zakładach Spółki ale daje ponadto charakterystykę ogólnych warunków gospodarczych wśród których pracowało przedsiębiorstwo. Cytujemy ze sprawozdania ustęp zasługujący na szczególniejszą uwagę sfer miarodajnych: „Trwająca bez przerwy wojna celna uniemożliwiła eksport tartych materjałów do Niemiec. Materjały, które z Polski dochodziły do Niemiec szły albo drogą okrężną albo też drogą udzielanych importerom niemieckim ograniczonych kontyngentów. Tem silniej jednak rozwinął się eksport polskiego drewna okrągłego do Niemiec ożywiając wprawdzie niemieckie tartaki, zmuszając jednak równocześnie niejeden polski tartak do wstrzymania ruchu.

Wedle oficjalnej statystyki niemieckiej wywieźliśmy w I. kwartale 1927 roku do Niemiec 415.640 ton drewna okrągłego, wobec 125.844 ton wywiezionych w takim samym czasokresie roku 1926. Wywieźliśmy zatem prawie 3 i pół razy więcej niż w zeszłym roku. Nad tym faktem trudno jest milcząco przejść do porządku dziennego“.

Przechodząc do omówienia działalności poszczególnych zakładów podnosi sprawozdanie fakt rozszerzenia Fabryki Płyt klejonych i Fornierów w Piotrkowie uruchomienia zremontowanej Fabryki płyt klejonych i fornierów w Rzęsnie Polskiej pod Lwowem, zadowalniającego zatrudnienia Parowej Fabryki Stolarskiej we Lwowie przy ul. Zamarstynowskiej i zaznaczającego się coraz silniej popytu za eksportowym tartym materjałem Zakładów w Sielcu-Bieńkowie.

Po odczytaniu sprawozdania Komisji Rewizyjnej i po udzieleniu absolutorjum Zarządowi uchwaliło Walne Zgromadzenie wypłacić akcjonarjuszom tytułem dywidendy po zł. 8. od akcji co odpowiada 8 proc. od kapitału akcyjnego wynoszącego zł. 2,625.000.

Na cele dobroczynne przeznaczono kwotę 6.000 zł.

W końcu zabrał głos p. dr. Leon Getter i złożył imieniem akcjonarjuszy Zarządowi i robotnikom przedsiębiorstwa podziękowanie za owocną pracę.

—:::—

Odpowiedź na sprostowanie

przesłane „Dziennikowi Ludowemu“ przez zarząd folwarku Dęby koło Lubyczy królewskiej p. Rawa Ruska.

W jednym z ostatnich numerów „Dziennika Ludowego“ zamieściliśmy notatkę pt. „Pachołki obszarnika strzelają do ludzi“, w której przedstawiliśmy w jaki to sposób stara się obszarnik dr. Horowitz usuwać niesympatycznych sobie robotników dniówkowych uzbrajając przeciw nim swych polowych. Na to nadesłał zarząd folwarku Dęby „sprostowanie“, w którem stara się podane przez nas fakta przedstawić w fałszywem świetle. W imię więc prawdy jeszcze raz musimy zabrać głos w tej sprawie.

Prawdą jest, że ob. Danyło Predko szedł w dniu 6 maja br. między godziną 8 a 9 z przysiółka Gruszka do wsi Dęby, gdzie zamieszkuje, drogą publiczną koło stodoły dworskiej, gdy z odległości paruset kroków padł doń strzał z tyłu; śrut ugrząsł mu w głowie, ramionach, szyji i karku.

Nieprawdą jest, jakoby strzelający polowy Józef Szwed został przez kogokolwiek w tym czasie napadnięty i musiał użyć broni we własnej obronie, gdyż broniąc się przed napadniętym, nie strzelałby doń z takiej odległości i z tyłu, co stwierdziły oględziny lekarskie.

Laska, którą na swą obronę pokazywał, została znaleziona przez niego w dwa tygodnie przed tem, co widzieli robotnicy folwarczani.

Dotychczas ani policyjnie ani sądownie nie zostało stwierdzone, że Mikołaj Predko napadł na bł. p. Chaima Judenberga i tak go pobił, że ten życie zakończył, natomiast prawdą jest, że są to jedynie niczem nieuzasadnione domysły.

Nieprawdą jest, jakoby Mikołaj Predko ukrywał się w Lubyczy, Rawie Ruskiej i Tomaszowie.

Natomiast prawdą jest, że odwiedzał będącego w szpitalu w Tomaszowie brata, a w Rawie i Lubyczy zupełnie nie był.

Prawdą jest, że komendant posterunku PP. w Lubyczy królewskiej przy spisywaniu protokołu z będącego w szpitalu Danyła Prędka wyraził się do postrzelonego: „Ja ci się o to postaram, że będziesz jeszcze karany a on (Józef Szwed) wyjdzie na wolność“, co chyba nie może być dowodem bezstronności.

Nieprawdą jest, że Mikołaj Predko został postrzelony na tle osobistych porachunków a prawdą jest, że Franciszek Czereba i Józef Szwed uzbrojeni i nasłani przez p. Horowitza podjechali dworskim wozem do przechodzącego drogą Mikołaja Predka i postrzelili go w głowę, znowu z tyłu na uciekającego napadając.

Prawdą jest, że pełnomocnik inżynier Hüttner strzelał na drodze polowej do Aleksandra Juryńca, Dymitra Podolca i Michała Podolca a do pierwszego z nich wyraził się w jakiś czas potem: „złem zrobił, żem nie trafił cię w łeb“.

Prawdą jest, że pan starosta z Rawy Ruskiej Chrzanowski obiecał delegatom Związku Zawodowego Robot. Rolnych, że postara się o odebranie Józefowi Szwedowi i Franciszkowi Czerebie broni, oraz że ich więcej w tej okolicy nie będzie, mimo to na interwencję swego pracodawcy po krótkim czasie zostali z więzienia uwolnieni i Józef Szwed z powrotem broń otrzymał.

Prawdą jest, o czem p. Horowitz nie wspomina, że dał Józefowi Szwedowi „premję“ w wysokości 25 zł. już po postrzeleniu Danyła Predka.

Ostani ustęp sprostowania ma na celu wykazanie, że Związek Zawodowy Robotników Rolnych zajmuje się obroną małorolnych a nie pracowników rolnych. Związek zawsze broni uczciwych ludzi napastowanych przez obszarników, których nieukracana swawola nie ma granic, cała wina wiedzialnych za swe czyny ludzi, lecz na ludzi, pospada, naszem zdaniem, nie na głupich i nieodpowiadających studja uniwersyteckie, którzy im do ręki broń dali i kazali jej przeciwko małorolnym używać.

Sekretarjat oddziału lwowskiego
Zw. Zaw. Robotników rolnych.

Robotnicze dzieci na wieś!

Robotnicze Two Przyjaciół Dzieci wraz z Sekcją kobiet PPS urządza w dniach 22 i 23 bm. zbiórkę na kolonję dla dzieci robotniczych. Prosi przeto Towarzyszki i Towarzyszy o wzięcie licznego udziału w tej zbiorce.

Towarzyszki i Towarzysze mający zamiar wziąć czynny udział w tej imprezie, zechcą zgłosić się w czwartek w lokalu „Dziennika Ludowego“ przy ul. Syktuskiej 21 II. p. po odbiór puszek i legitymacji, między godz. 6—8 wieczorem u tow. Segala.

Komitet zbiórkowy.

Gmina lwowska przystępuje do dalszej akcji budowlanej.

Drugi konkurs czystości dla dozorców realności.

Na wczorajszem posiedzeniu magistratu uchwalono rozpisać drugi konkurs czystości dla dozorców realności z terminem zgłoszenia się do 15 lipca 1928 r. Ustalono następujące nagrody: jedną po 500 zł., dwie po 250 zł., 80 po 50 zł., razem na kwotę 5.000 zł.

Warunki otrzymania nagrody i sposób przeprowadzania kontroli pozostają takie same, jak w pierwszym konkursie z uwagą, że osoby przedstawione w pierwszym konkursie do nagród przez komisje dzielnicowe, które ich obecnie nie otrzymały będą miały pierwszeństwo o ile w dalszym ciągu odpowiedzą warunkom konkursu. Okres kontroli ma wynosić 3 miesiące tj. od 15. VII. do 1. października.

W związku z tem, uchwalono przyznać delegatom Stowarzyszenia dozorców domowych „Praca", którzy będą brali udział w komisjach kontrolujących domy zgłaszane do konkursu wynagrodzenie za stracony czas do 3 godzin po 3 zł. dziennie, zaś ponad 4 godziny po 6 zł. dziennie. Kwota na ten cel przeznaczona wynosi 1500 zł.

AKCJA BUDOWLANA GMINY.

Uchwalono zatwierdzić przedłużenie ul. Pełtewnej i zwrócić się do województwa o wyjednanie orzeczenia o wywłaszczenie parcel, potrzebnych dla przedłużenia ulic.

Udzielono konsensu gminie na budowę 6 baraków dla delożowanych przy ul. Pełtewnej oraz na budowę piątego bloku domów przy ul. Stryjskiej, naroża większego u zbiegu ul. Stryjskiej i Bocznej oraz 2 naroży mniejszych w tejże okolicy.

Pozatem udzielono gminie konsensu na budowę 3-piętrowego bloku domów mieszkalnych u zbiegu ul. Źródlanej i Arciszewskiego.

KONSENSY BUDOWLANE.

Udzielono następujących konsensów budowlanych: na nadbudowę drugiego piętra przy ul. Rahozy 5, na budowę 1-piętrowego domu przy drodze kulparkowskiej, na przebudowę oficyny 2-piętrowej ul. Rynek 15.

SUBWENCJE.

Udzielono następujących subwencyj: 15.000 zł. na wykończenie budowy pawilonu kolonji letnich w Brzuchowicach dla młodzieży szkół powszechnych, stawianego kosztem M. K. O., oraz 20.000 zł. na inwentarz dla tego pawilonu.

Instytutowi Muzykologicznemu Uniwersytetu J. K. przyznano 1000 zł. na wydanie dzieł Marcina Leopolity.

Miejsk. Komitetowi opieki pozaszkolnej udzielono 3.900 zł. na czerwiec na dożywianie 600 dzieci w godzinach popołudniowych.

Na cele opieki pozaszkolnej przyznano 2500 zł.

PERSONAL MIEJSKI.

Uchwalono podwyższyć pobory higjenistom szkolnym oraz lekarzom, pełniącym obowiązki higjenistów.

Uchwalono zakupić 458 sukiennych czapek mundurowych dla wyższych funkcjonarjuszów miejskich we firmie Sapak oraz firmie Wittman.

KARY.

Uchwalono ukarać następujących piekarzy za wypiek chleba i bułek o wadze niejednolitej: Zygmunta Horowitza grzywną 250 zł., Efraima Liliena grzywną 150 zł., oraz po 50 zł. Jakóba Horowitza i Bolesława Finstera.

—:::—

Miesiąc procesu moskiewskiego o sobotaż gospodarczy.

Miesiąc już trwa w Moskwie proces w sprawie sobotażu gospodarczego, o który oskarżono szereg inżynierów i kierowników technicznych. Należy stwierdzić, że rozprawa prowadzona jest stosunkowo objektywnie, co jest zasługą taktownego postępowania przewodniczącego Wyszyńskiego.

Dotychczasowe postępowanie dowodowe wykazało, że *oskarżenie jest w przeważającej liczbie wypadków uzasadnione.* — Dotychczas stwierdzone fakta w ogólnych zarysach przedstawiają się następująco:

Techniczny kierownik, Berezowski i kilku wysokich urzędników planowo uszkadzali podległe ich zarządowi przedsiębiorstwa i w ostatnich 5 latach rozdali około 150 tys. rubli między funkcjonarjuszy, aby ich nakłonić do aktów sobotażu. Pieniądze *pochodziły od wygnanych właścicieli kopalń* i ich mandatarjuszy. Kilku oskarżonych przyznało się, że byli w stałym kontakcie z właścicielami, żyjącymi na emigracji i że od nich otrzymywali nietylko pieniądze, ale i szczegółowo wypracowane plany sabotażu.

Technicznie przeprowadzano ten sabotaż w rozmaity sposób: zatapiano szyby, używano drogich maszyn na niewłaściwych miejscach, niszcząc je przez to przedwcześnie, opaźniano racjonalizację przez bierny opór, robiono niepotrzebne wydatki itp.

Kilku z głównych winowajców jak Berezowski, Kałganow, Samoiłow i Suszczerski *złożyło wyczerpujące wyznanie.* Kierownik kopalni „Rewolucja październikowa" po przyznaniu się do winy, popełnił w więzieniu samobójstwo.

Szczególne zainteresowanie budzi *afera z dostawami maszyn z firmy niemieckiej* Knappa. Oskarżenie twierdzi, że, dostarczano maszyny mnijwartościowe, a inżynierowie kopalniani przyjmowali je bez zastrzeżeń. Sprawy tej nie wyjaśniono jednak dotychczas dostatecznie: przedewszystkiem nie zdołano ustalić, czy maszyny były złe, a następnie, czy ewentualnie ich uszkodzenia nie zaszły podczas transportu.

Oskarżony monter Badsticker, który przyjmował maszyny, zeznał, że były one zupełnie zardzewiałe i nie do użycia, że jednak inżynierowie Köster i Sebold zdołali go kwotą 400 rubli przekupić i dlatego nie sprzeciwiał się nabyciu tych maszyn.

Jedynym oskarżonym, który dotąd podał informacje o organizacji, jest Baszkin. Opowiadał on, że *istniały dwa oddziały:* jeden tak zwany „oddział zagraniczny", którego głównem zadaniem było czynienie niepotrzebnych zakupów, drugi „oddział mechanizacyjny", mający przeprowadzać sabotaż w ścisłem słowa tego znaczeniu.

Tak przedstawia się dotychczasowy rezultat tego procesu, którego najbardziej interesujące epizody odbywają się z wykluczeniem publiczności.

—:::—

Skazany na dożywotnie roboty.

W Paryżu toczył się w ostatnich dniach przed sądem przysięgłych sensacyjny proces. — Na ławie oskarżonych zasiadł człowiek młody, przystojny i zamożny, Karol Mestorino, który zamordował w bestjalski sposób jubil. Truphem'a, rabując mu torbę drogich kamieni, wartości 150 tysięcy frank.

Po dokonaniu zbrodni Mestorino zawinął trupa w kołdrę i papier, owiązał go mocnym sznurkiem, wywiózł zwłoki na miasto i rzucił do rowu. Mestorino działał sam jeden przy biernym współudziale kilku, względnie, uczciwych osób, z których najważniejszą rolę odgrywała *jego młodziutka szwagierka Suzanne Charnaux.* Ona to kupowała sznurek i kołdrę, za 130 franków, ona asystowała przy wynoszeniu trupa do samochodu.

Proces obfitował w dramatyczne momenty.

Oto w pewnej chwili wchodzi na salę młoda, kobieta... zbliża się do oskarżonego chwiejnym krokiem... jest to pani Mestorino — woła z płaczem:

— Wysoki sądzie, to ja go do tego doprowadziłam! on chciał pieniędzy dla mnie! ja go tak kochałam!

Mestorino, który w czasie trwania procesu tak często płakał, przy odczytywaniu wyroku twarz miał spokojną i opanowaną.

W międzyczasie z polecenia prokuratora następuje aresztowanie p. Suzanne Charnaux.

— Mestorino — pyta przewodniczący — czy ma pan co na swoją obronę?

Mestorino wstaje i szepcze:

— Litości!... moja żona!...

„W godzinę potem zapada wyrok, skazujący go na dożywotne, ciężkie roboty.

Rozwścieczony byk przebił rogami dwoje ludzi.

We wsi Waguniszki pod Wilnem zdarzył się wypadek, który spowodował śmierć dwojga osób. W godzinach wieczornych, kiedy we wsi pełno było włościan powracających z roboty, z pośród trzody bydła wypadł nagle rozjuszony byk i błyskawicznie rzucił się na jednego z włościan. Nieszczęśliwy człowiek poniósł śmierć na miejscu, przebity na wylot rogami rozwścieczonego zwierzęcia. W jednej chwili droga prowadząca przez wieś, opustoszała. Przerażeni wieśniacy, rzucili się w popłochu do ucieczki. Już przy końcu wioski byk dopadł jedną z kobiet, która nie zdążyła uciec i również w straszliwy sposób przeszył ją rogami. Po pewnym czasie udało się wreszcie kilkoma strzałami zabić zwierzę. Jak się okazało, przyczyną nieszczęśliwego wypadku był niespodziewany atak wścieklizny zwierzęcia. Obie ofiary, które zostały zmasakrowane przez oszalałe zwierzę, zmarły wkrótce w strasznych mękach.

16 osób zatruło się na weselu.

WĘGRÓW PODLASKI, 19 6.. W Węgrowie podczas uczty weselnej w domu Fr., Bartoszewskiego zasłabło nagle 16 gości.. Wszyscy skarżyli się na straszne bóle głowy i żołądka.

Odwiezieni do swych mieszkań chorzy prawie przez cały tydzień byli nieprzytomni i dopiero wczoraj nastąpił zwrot ku lepszemu. Wszyscy wyzdrowieli.

KATASTROFA OKRĘTU.

BOGOTA. Koło Stio Novo na rzece Magdaleny nastąpiła na kanonierce, należącej do marynarki kolumbijskiej, eksplozja kotła, która zniszczyła cały okręt. Dziesięć osób zginęło, wiele zostało ciężko ranionych.

Komunikaty.

ORGANIZACJA MŁODZIEŻY TUR. We czwartek, 22. bm. o godz. 7-mej wiecz. w lokalu Rynek 8, I. p., odbędzie się wykład tow. B. Skalaka na temat: „Walka Chin o wyzwolenie", Cz. II. Odczyt będzie ilustrowany przeźroczami.

BADANIE LEKARSKIE DZIECI, wyjeżdżających na kolonje wakacyjne Rob. Tow. Przyjaciół Dzieci, odbędzie się w czwartek od godz. 11.30 przedpol. w Ambulatorjum Kasy Chorych, ul. Fredry 2, IV. p.

SZKOŁA POWSZECHNA DLA DOROSŁYCH w zakresie 7 klas, prowadzona przez Koło Grunwaldzkie T. S. L. we Lwowie, ogłasza wpisy na rok szkolny 1928/29. Wpisywać się mogą wszyscy pragnący uzupełnić swe początkowe wykształcenie i zakończyć je egzaminem z 7-mej klasy publicznej szkoły powsz.

Wpisywać się można codziennie w lokalu Koła przy ul. Sykstuskiej 52, II p. w godzinach od 1—2 lub 6—7 wieczorem.

T. U. R. w Stryju.

T. U. R. w STRYJU. W niedzielę, 24. b. m. wycieczka do Morszyna. Wycieczkę prowadzi tow. Wernic. Zapisy w niedzielę, w lokalu ZZK o 9-tej rano.

Teraz pokłony biją przed Gorkim.

Bolszewicka samokrytyka.

Z okazji powrotu pisarza rosyjskiego „Gorkiego" do kraju z długoletniego wygnania (wróciwszy do Rosji w czasie rewolucji, opuścił ją znów nie mogąc się pogodzić z nieprawościami bolszewickiemi), zamieszcza Bucharin w „Internationale Presse Korrespondenz" artykuł, w którym pisze m. in.:

Gorki jest wielkim artystą proletarjatu, jest kolektywistą, ma poczucie mas, jest wybitnym obserwatorem; wrogiem filisterstwa, które zwalcza jak najostrzej, apostołem kultury; nagromadził w swem życiu i w swych wędrówkach wiele doświadczenia, chłonąc z zapałem wszelakie wrażenia itd., itd. to też należy mu *przebaczyć* jego wahanie dawniejsze i pomyłki.

„Takiego człowieka" — stwierdza Bucharin — potrzebuje teraz Unja sowiecka.

Praca w kierunku odbudowy — pisze on — dokonywa się gorączkowo. „Nasza mrówka sowiecka" jest skrzętniejszą niż kiedykolwiek. Ludzie toczą ciężkie kamienie, popełniają ciężkie błędy i głupstwa, naprawiają je, nanowo prostują, przeuczają się, ale dotychczas niema jeszcze wszechstronnego ujęcia wielkiej epoki. Istnieją próby, ale te są jeszcze zasłabe. Najczęściej są to *brzęczenia outsiderów* (tych „z tamtej strony"), *lub stuprocentowe pienia radosne* żelaznych, stalowych i innych pisarzy proletarjackich, którzy nie są w stanie, czy nie umieją odtworzyć życia mas, które są „bohaterem" dziejów naszych. A któż należycie przedstawia je w literaturze?

Nie chodzi tu — powiada Bucharin — o skreślenie jednostronnej, jednookiej „istoty"; wszak „tłum" to organiczna jedność różnorodnych typów. Trzeba umieć patrzeć na nią, widzieć ją, obserwować. Wołamy *„masę, tłum, nam pokażcie"*, ale echo jest bardzo słabe.

„Olbrzymia praca, którą rozwijamy w naszym kraju, nie wyklucza bynajmniej powstania *nowego filisterstwa*, które wzruszająco będzie podobne do dawnego". Trzeba będzie dobrać się do niego silnie, bezlitośnie w literaturze i sztuce, ale tak, by czytelnik nie nudził się tą analizą i krytyką. Tymczasem w bolszewji pod tym względem podaje się rzeczy arcynudne; krytyka jest wątła, słaba co do istoty rzeczy, ale krzykliwa w tonie. Pisarze sami siebie krytykują, zamiast obserwować życie, badać je i potem, *bez szminki*, ale też bez płaczliwości kreślić je i przedstawiać.

Oto, co zainaugurować może w Rosji, wielki pisarz, Gorki, związany od tylu lat z socjalizmem.

Ale gdy Gorki zechce zetrzeć szminkę ze stosunków bolszewickich, czy nie wyszlą go bolszewicy na nowe wygnanie?

Dzień kobiet na prowincji.

STRYJ.

Uroczystość „Dnia Kobiet" w Stryju została przez T. U. R. starannie przygotowana.

O godz. 11-tej przedpołudniem odbyło się w sali kina „Edison" publiczne zgromadzenie. Po zagajeniu zgromadzenia przez tow. Mederową, dokonano wyboru prezydjum, w którego skład weszły tow. Mederowa i Małkowa.

O potrzebie pracy agitacyjnej, oświatowej i kulturalnej wśród szerokich rzesz kobiecych referował tow. Skalak, poczem uchwalono jednogłośnie rezolucję, domagającą się uwzględnienia postulatów kobiet pracujących i dziecka robotniczego.

Wieczorem odbyła się w sali Z. Z. K. Uroczysta Akademja. Przemawiała tow. Mederowa, poczem Kółko dramatyczne Z. Z. K. i TUR-a odegrało sztukę p. t. „Noc".

W „Dniu Kobiet" urządzono zbiórkę pieniężną na cele robotnicze.

RAWA RUSKA.

W dniu 17 bm. odbyło się zgromadzenie w Rawie Ruskiej z okazji „Dnia Kobiet". Zgromadzenie zagaił tow. Lanocha, który oddał następnie głos referentce tow. Drobutowej Marji ze Lwowa. W rzeczowym referacie przedstawiła mówczyni stanowisko dzisiejszej kobiety w pracy społecznej, wskazała na walkę, jaką musi stoczyć kobieta-proletarjuszka, by uwolnić się z ucisku kapitalistycznego. Wspomniała również o ubezpieczeniu kobiet i oświacie. W gorących słowach wzywała obecnych do walki z alkoholizmem i prostytucją.

W dyskusji zabierało głos wielu towarzyszy i towarzyszek, wskazując na nędzę dziecka robotniczego. Na wniosek tow. Gerlacha uchwalono założyć „Gniazdko" dzieci robotniczych, o którem prelegentka w swoim referacie wzmiankowała. — W celu zorganizowania tego „Gniazdka" wybrano komitet.

Komitet P. P. S. w Rawie Ruskiej.

Wybory do Rady m. w Samborze

P. P. S wstrzymała się od głosowania

Sambor, w czerwcu.

W dniu 17 bm. odbyły się kilkakrotnie odkładane wybory do Rady miejskiej. Jak przewidywaliśmy, „zwycięzyli" kandydaci magistratu. P. P. S. wstrzymała się w myśl polecenia C. K. W. całkowicie od udziału. Jak widocznem jest z ilości oddanych głosów i stosunku do uprawnionych bojkot naszych towarzyszy i sympatyków był przeprowadzony w całej pełni.

Charakterystyczne dla obecnych wyborów było, że uprawnionych do głosowania było więcej o 3000 aniżeli przy wyborach sejmowych. A to mimo, że lista sejmowa sporządzona została dopiero przed kilkoma zaledwie miesiącami i ze przy obecnych wyborach właściwie odpaść winna była znaczniejsza ilość, a mianowicie z wyborców sejmowych od 21 do 24 roku życia. Jakim sposobem w kilka zaledwie miesięcy stosunek ten zmienić się mógł w tych warunkach tak gwałtownie, zostanie tajemnicą „robiących" w obecnych wyborach. A było to właśnie najlepszym prognostykiem, po jakiej linji pójdą całe wogóle wybory. Został przecież specjalnie dla przeprowadzenia tych wyborów desygnowany specjalista od wyborów były referendarz starostwa p. Ekert.

Głosowało 3.146 osób na 8200 uprawnionych do głosowania z IV koła tj. 40 proc. Początkowo mówiono o ogólnej cyfrze głosujących na około 2000, później cyfrę tę oficjalnie „sprostowano". Z oddanych głosów padło na kandydatów magistrackiej „listy" (na której także figurował sam p. Ekert) od 2300 do 3146 głosów. Największą ilość głosów skupił na sobie były komisarz rządowy dr. Dobrzański. Lista przeciwna sjonistów i części przedmieszczan z wiecznie przepadającym kandydatem p. Janem Ziemniakiem uzyskała od 140 do 800 głosów. Na tej liście największa ilość głosów padła na adw. dra Reizesa. Komuniści, którzy pod firmą „solidarności robotniczej" wystąpili do wyborów, wystawili 10 kandydatów, którzy zdobyli dosłownie 13 głosów tj. prócz własnych jeszcze głosy 3 obywateli, piszących się na ich solidarność.

Zauważyć jeszcze należy dla dokładności, że także żydowscy socjaliści „Bund" wstrzymali się od głosowania.

Kierownikami wyborów byli wyłącznie zaufani magistratu. Wybory te unaocznily całej ludności, że czas najwyższy skończyć z haniebnym systemem kurji.

—:::—

Samochód najechał na tłum ludzi.

BERLIN, 19. 6. (AW.) Z Lipska donoszą, że w tłum ludzi wychodzących z kinoteatru wjechał jakiś samochód. Jedna osoba zabita na miejscu, inna tak ciężko poraniona, że niebawem zmarła. Policji z trudem tylko udało się obronić szofera przed zlynczowaniem.

—:::—

I Chaplin napisał pamiętniki.

Głośny artysta filmowy Charlie Chaplin ogłosił „Pamiętniki", w których m. in. opowiada, że w czasie swego pobytu w Londynie otrzymał w ciągu trzech dni 73 tysiące listów.

Z tej liczby 23 tysiące prosiły o jałmużnę; żądania rozpoczynały się od jednego funta szterlingów, a kończyły na 100 tysiącach.

670 osób przyznało się do pokrewieństwa z nim, przytaczając długie genealogiczne wywody, na poparcie swych próśb.

Szczególniej wynalazcy wszelkiego rodzaju starali się skłonić Chaplina do przeprowadzenia nadzwyczajnych interesów.

Jeden z genjuszów pisał doń w ten sposób: — Drogi panie Chaplin, pan jest leaderem w swej branży, ja zaś w swej. Kino jest pańską specjalnością moją natomiast wiatraki, na których się znam, jak nikt na świecie. Zbadałem wiatry całego świata i mogę obecnie zbudować wiatrak, wiatrak — okaz na świat cały. Proponuję panu przystąpienie do spółki na najdogodniejszych warunkach. Dostarcz pan tylko pieniędzy. Myśl ja wniosę, a za kilka lat będziemy obaj bogaci i sławni.

Jakiś oszczędny ojciec rodziny przysłał Chaplinowi kartę tego rodzaju:

— Syn mój, starający się podnieść kwiat rzucony przez pana z hotelu Ritz, zgubił swój kapelusz. Załączam przy niniejszym rachunek: 7 szylingów i 6 pensów.

Ale najwięcej otrzymał listów od kobiet, które wypowiadały najgłębsze przekonanie, że jeden tylko Chaplin na świecie byłby je zdolny w pełni odczuć i pojąć.

—:::—

Wieczorne szkoły powszechne dla dorosłych.

Rozporządzeniem Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego otrzymały Wieczorne Szkoły dla dorosłych we Lwowie, utrzymywane przez Związek Nauczycielski, prawo przeprowadzania egzaminów końcowych z zakresu 7-mio klas szkoły powszechnej oraz wydawania świadectw równoważnych ze świadectwami szkół państwowych.

Obecnie są dwie takie szkoły a to pierwsza w budynku szkoły żeń. im. Staszica (Podwale 17), druga w budynku szkoły „Kolejowej" (ul. Dojazdowa).

Są to jedyne we Lwowie placówki oświatowe, dające uprawnienia takie jakie dają publiczne szkoły. Korzystać może z nich każdy. O rzeczywistej korzyści jakie takie szkoły dają mówi wynik egzaminu w roku ubiegłym, oraz frekwencja tegoroczna (zwyż dwustu uczniów).

Kierownictwo Szkół komunikuje, że zapis odbywa się na podstawie egzaminu wstępnego, dlatego zachęca wszystkich interesowanych do zgłoszenia się po informacje, które udziela się codziennie między 7 a 9 wieczorem w wyżej oznaczonych szkołach. W czasie wakacyj można przerobić wskazany materjał, tak by w jesieni nie było żadnych trudności. Należy spieszyć się, gdyż ilość miejsc jest ograniczona, wobec wielkiej ilości już uczęszczających a zapisujących się we wrześniu na wyższe kursy.

Równocześnie pragnąc poprzeć usiłowania inicjatorów, prosimy by Organizacje, Stowarzyszenia i Związki Zawodowe komunikat ten wycięły i umieściły na widocznem miejscu dla swych członków. Wskazaną rzeczą byłoby, aby te instytucje weszły w bezpośredni kontakt z omawianemi szkołami.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 20 czerwca

POD ADRESEM JADĄCYCH TRAMWAJEM „4". Panów, którzy dnia 10. bm. między godziną 1—2 popoł. mieli w wozie tramwajowym Nr. 4 incydent z kontrolorem na tle biletów, uprasza się o podanie nazwisk do redakcji „Dziennika Ludowego", ponieważ konduktorowi tego wozu **grozi utrata posady.**

DYREKCJA KOLEI PAŃSTWOWYCH we Lwowie donosi: Z dniem 15. czerwca b. r. podjęła Dyrekcja Kolei Państwowych w Stanisławowie nieograniczony kolejowy ruch osobowy, bagażowy i towarowy pomiędzy Polską i Czechosłowacją przez punkt graniczny Woronienka — Jasina.

W związku z powyższem wprowadza się od 15. czerwca b. r. na szlaku Woronienka — Jasina pociągi mieszane Nr. 3151 odjazd z Woronienki godz. 11.10, przyjazd do Jasiny godz. 12 i Nr. 3152 odjazd z Jasiny godz. 9.05 przyjazd do Woronienki godz. 10.06.

NOCNE KRADZIEżE. Do mieszkania Marcina Jastrzęba, zam. przy ul. Kosynierskiej 1, dostali się nieznani osobnicy, skąd skradli bieliznę i biżuterję.

Filipowi Strangowi, właścicielowi sklepu przy ul. Klepatowskiej 10, nieznani sprawcy rozbili sklep i zabrali różne materjały, wartości 10.000 zł.

Na szkodę kapitana W. P., lekarza Dr. Stanisława Jasińskiego, zabrali jacyś osobnicy dwa płaszcze wojskowe, wartości około 300 zł.

Przy ul. Leona Sapiehy do mieszkania inż. Szerlaga, dostali się jacyś złodzieje i skradli bieliznę, wartości 1.000 zł.

KTO ODWIEDZIŁ ARESZTA? Do „paki" dostał się Abraham Horn za kradzież 1 pary spodni z kamizelką, trzech widelców i jednej łyżki na szkodę Pepi Prilmer.

Dawno poszukiwany Albert Henryk Baumöhl, zam. przy ul. Alembeków 12, za kradzież biżuterji na szkodę Oswalda Mendla, dostał się wczoraj w ręce policji.

Druta Aleksander false Korzniewicz dostał się do aresztów za usiłowaną kradzież złotego pierścionka ze sklepu Boschnica Abrahama.

W aresztach osadzono Zatwarnickiego Władysława za kradzież szynek i kiełbas na szkodę Michała Drzewickiego, z ul. Kętrzyńskiego 14.

Do towarzystwa dodano Marję Trojanowską, zam. Barska 3, jako podejrzaną o kradzież alpakowego nakrycia stołowego z restauracji kolejowej na dworcu głównym.

MORDERSTWO W POW. JAWOROWSKIM. W nocy z 18. na 19. bm. między godz. 12 a 1 nieznani osobnicy napadli na dom Hildy Goldstein, zamieszkałej w Hatkach pow. Jaworów. Zastukali oni do okna, w którem zjawił się 19-letni syn Hildy Markus. Do niego oddali jeden strzał z karabinu, kładąc go trupem na miejscu. Wpadli następnie do mieszkania i zażądali od przestraszonej matki pieniędzy. Oddała im swoją gotówkę, 1 dol., z którą oni zbiegli w niewiadomym kierunku.

Z SALI SĄDOWEJ. Przed wyrokującym sędzią t. Łyczkowskim, stanęli dzisiaj Arnold Schnee, lat 23, ze Lwowa, oskarżony o stawienie czynnego oporu prowadzącemu go na komisarjat posterunkowemu, jako podejrzanego o kradzież na szkodę Berty Rottucz. Sędzia po wysłuchaniu świadka uwolnił go od kary.

Drugi, Wojciech Baczyński, lat 35, ur. w Prusach, pow. Lwów, oskarżony o ciężkie uszkodzenie ciała Jakóba Stecyny, dostał 6 tygodni ciężkiego więzienia.

—::—

NA KOLONJĘ DLA DZIECI złożyli: Personal Teatrów miejskich 109 zł. 5 gr. Kasa Zaliczkowa Drukarzy „Pomoc" 100 zł. Tow. Ziemborowski 100 zł. Tow. Zakrzewski 50 zł. Z. Z. K. 150 zł.

Literatura, nauka i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Daleka Księżniczka".
Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Niezłomna żona".
Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Daleka Księżniczka".
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Odprawa posłów greckich" (premjera).
Niedziela, o godz. 7.30 „Odprawa posłów greckich".

—::—

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Środa, o godz. 8 wiecz. „Dolly".
Czwartek, o godz. 8 wiecz. „Dolly".
Piątek, o godz. 8 wiecz. „Dolly".
Sobota, o godz. 8 wiecz. „Dolly".
Niedziela, o godz. 8 wiecz. „Dolly".

—::—

MIEJSKI KINOTEATR W TEATRZE NOWOŚCI: „Kurjer carski".

—::—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

„KOPERNIK": „Kobiety, wino i ruletka".
„MARYSIENKA": „Kobiety, wino i ruletka".
„LEW": „Nie żeń się".
APOLLO: „Dama Pikowa".
„PALACE": „Dla szczęścia dziecka" dramat i „Biały murzyn" komedja.
„FATAMORGANA": „Charly Chaplin".
CHIMERA: „Spowiedź kapelana" (Igo Sym).
AVENUE: „Eskapada dusz" i „Fałszywy książę".
„CASINO": „Harold Lloyd, gwałtu co się dzieje".
„PASAŻ": „Pat, Patachon i wieloryb".
„BAJKA": „Pat, Patachon i wieloryb".
„GRAŻYNA": „Kochanka Toreadora".

—::—

Z TEATRU WIELKIEGO. Wobec kończącego się sezonu, jeszcze tylko kilka razy może być grany barwny poemat dramatyczny Rostanda: „Daleka Księżniczka", który z p. Anną Zielińską w roli tytułowej i w reżyserji p. J. Strachockiego, zdobył niepospolity sukces.

„ODPRAWA POSŁÓW GRECKICH" W TEATRZE WIELKIM. Z okazji jubileuszu Gimnazjum im. J. Długosza, wystawione będzie arcydzieło złotej epoki, „Odprawy posłów greckich". Chóry wykonają uczenice „Studja" p. Siemaszkowej i innych szkół dramatycznych lwowskich, które pracują nad nimi od długich tygodni. „Odprawa posłów" grana będzie tylko dwukrotnie, w sobotę 23-go i w niedzielę 24-go b. m.

Głodówka więźniów w Brygidkach.

Lwów, 20. czerwca.

W więzieniu lwowskiem, w „Brygidkach", wybuchła w sobotę głodówka wskutek nowych, obostrzających przepisów administracji więzienia. Więźniowie polityczni, którzy głodówkę prowadzą, żądają: Zniesienia nakazu stania na „baczność" przed strażą więzienną, osobnych cel dla więźniów politycznych, ogólnego spaceru, jaki był dawniej, a nie tylko we dwóch, przyspieszenia śledztwa (śledztwo nad uwięzionymi 1. maja dotąd nie jest ukończone), przywrócenia kąpieli raz na dwa tygodnie, wreszcie dopuszczania znowu legalnych książek i gazet. To ostatnie obostrzenie jest dla więźniów, odciętych zupełnie od świata, szczególnie bolesne.

Zakłady elektryczne wyjaśniają.

W związku z artykułem, zamieszczonym w naszem piśmie, p. t. „Nie prowokować" z zakładów elektrycznych otrzymujemy następujące wyjaśnienie:

„Kwestję wyrównania płac personalu M. Z. E. z tytułu uwzględnienia przy obliczaniu godzin nadliczbowych 10 proc. dodatku do uposażeń nie natrafia w dyrekcji M. Z. E. na żadne trudności, wpłynęła bowiem dnia 8. bm., a już 13. bm. została definitywnie załatwioną po myśli życzeń pracowników. Cztery dnie zużyte zostały na czynności formalne i rachunkowe, przyczem urzędnik referujący z tytułu swego stanowiska tę sprawę, jako jeszcze nie obeznany z nowym dla siebie terenem pracy, był zmuszony przestudjować odnośne materjały, nie wyłączając umów".

Kolejarze stryjscy domagają się 25 proc. podwyżki.

Stryj, w czerwcu.

Zgromadzenie kolejarzy w Stryju odbyło się w dniu 17 bm. Referował członek Wydz. Wyk. tow. Wernikowski z Warszawy i tow. Lang ze Lwowa. Mówcy w dosadny sposób wykazali obłudę 1-ki, która podczas wyborów obiecywała złote góry, a obecni ci sami posłowie z 1-ki głosowali przeciw 25 proc. podwyżce.

Uchwalono protest przeciw 15 proc. podwyżce, domagając się 25 proc. podwyżki. W końcu uchwalono votum zaufania dla Wydz. Wyk. Z. Z. K. i Związkowi Z. P. P. S.

—::—

Kochanka przyczyną mordu.

Przedwczoraj przed sądem przysięgłych stanął Teodor Dubiński false Dubyna, zwany „Władkiem Perkaczem", oskarżony o morderstwo, popełnione na apaszu lwowskim Janie Kuraszu, zwanym „Kiki".

Kurasz znany był w sferach złodziejskich z wesołości, był nadzwyczaj kochliwy i co najważniejsze wierny swej kochance Helenie Mykietce. W czasie, gdy odsiadywał więzienie za jakąś kradzież, do bogdanki jego zalecać się począł Perkacz, któremu udało się wreszcie pozyskać jej względy.

„Kiki" wyszedłszy z więzienia, zbił niewierną po twarzy w obecności Władka, który nie mógł się zemścić, bo „Kiki" miał ze sobą kolegę, Lejzora Wiltera.

Zemsty jednak nie zaniechał i wykonał ją na drugi dzień. Poszedł sobie do szynku Nürenberga, usiadł na bilardzie, a wzrok skierował na drzwi. Po pewnej chwili drzwi otworzył Kurasz, ale ujrzawszy Dubynę, cofnął się. Dubyna jednak zerwał się od stołu i popędził za rywalem. Na ulicy oddał za nim cztery strzały z rewolweru, raniąc ciężko „Kikiego" który zmarł w szpitalu.

Obok Dubińskiego, zasiedli jego dwaj koledzy, oskarżeni z nim razem o kradzież, a to Leon Franek i Antoni Kassaraba.

Przedwczoraj przeprowadzono postępowanie dowodowe a wczoraj przesłuchiwano świadków. Jednego z nich, Zofję Mudryk, na wniosek prokuratora aresztowano za fałszywe zeznanie. Chciała ona ratować oskarżonego, więc zeznała, że „Kiki", w chwili gdy otwierał drzwi, miał rewolwer w ręku.

Po przesłuchaniu reszty świadków, rozprawę odroczono do dnia następnego.

Ohydny mord popełniony na matce i dziecku przez nieślubnego ojca.

W dniu 27 maja br. wyszła z domu wieczorem około godz. 20 Zofja Mikołajczyk wraz ze swem rocznem dzieckiem. Wychodząc z domu, oświadczyła, że idzie pokazać dziecko ojcu dziecka niejakiemu Walczykowi, gdyż on ją prosił, iż chce widzieć swoje dziecko. Gospodyni, u której mieszkała w dn. 29 maja, widząc, że Mikoł. nie powróciła do domu, doniosła o tem posterunkowi policji w Brzeszczach. Policja natychmiast wszczęła dochodzenia i Walczyka aresztowała. Na zapytanie, gdzie jest Mikołajczyk. Walczyk odpowiedział, że nic o niej nie wie i wcale z nią nie rozmawiał.

W dalszym ciągu prowadził śledztwo komisarz powiatowy z Oświęcimia. Przy pomocy obywateli Brzeszcz. policji oraz ajenta policyjnego z Krakowa przeszukano wszystkie zakątki w lesie i w najbliższej okolicy, bez skutku. Dopiero w dniu 9 czerwca br. wieśniacy, zauważyli zwłoki we Wiśle. Doniesiono natychmiast policji, która po przeprowadzeniu śledztwa na miejscu rozpoznała, że znalezionym trupem jest Mikołajczykowa. W odległości 3 klm. znaleziono dziecko Mikołajczykowej. Śledztwo wykazało, że Mikołajczykowa wraz z dzieckiem najprzód zostały zamordowane a trupy wrzucone do Wisły. Walczyk, który jest podejrzany o morderstwo, do tej chwili do winy się nie przyznał. Dwa dni przed zaginięciem Mikołajczykowej i jej dziecka odbyła się rozprawa w sądzie powiatowym z Oświęcimiu, który uznał ojcem zamordowanego dziecka Walczyka i zasądził go na płacenie 25 zł miesięcznie Mikołajczykowej i 1200 zł zaległości.

Komunikaty.

WIELKI FESTYN. Zapowiedziany na niedzielę, dnia 17. czerwca festyn (na dochód kolonji dla dzieci robot.) nie odbył się, z powodu niepogody, natomiast odbędzie się w niedzielę, dnia 24. czerwca z tym samym programem.

WALNE ZGROMADZENIE „OGNISKA KOBIET" (Sykstuska 21, II p.) odbędzie się w środę, dnia 20. bm. o godz. 6-tej wiecz., a w razie braku kompletu o godz. 7-mej.

W ŚRODĘ, dnia 20. bm. odbędzie się posiedzenie Zarządu Sekcji Kobiet PPS, w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21, II p. o godz. 7 wieczorem.

Smulikowska, sekretarka.

Z wydawnictw.

W Nr. 12 „ŚWIATA KOBIECEGO" drukuje Zofja Kossak Szczucka niezmiernie ciekawe studjum: Z jakiego źródła; następnie M. Rolle: Kapłanka domowego ogniska; K. Alberti: Rozmowa z Marją Przybyłko-Potocką; J. Mayen: Wielki mag — H. Galeen; Z. Kramsztyk: Wrażenia z dziecięcej szkoły; Cz. Kozłowski: Czereśnie, wiersz; M. Niedenthal: Kobieta w Ameryce; D. Kilian Stanisławska: Flirt; H. Filochowska: Ręka Fatmy; A.-L. Czerny: Bronisława Ostrowska, Kronika, Przegląd książek; Efeb: Sezonowe drobiazgi; Gentleman: Coś niecoś dla tęższych panów; Mewa: O stroju podróżnym; Florence Vidor: Sałata i wysmukła linja; Roboty ręczne; Kurs trykotarstwa, Kącik praktyczny: Dobra gospodyni; Kilkadziesiąt wytwornych modeli sukien letnich, sportowych, płaszczy dziecięcych, kostjumów kąpielowych i t. p.

ELEKTRYCZNOŚĆ I JEJ ZASTOSOWANIE. Z okazji pierwszej Okrężnej Wystawy Elektrycznej w Toruniu, mającej na celu przedstawienie zastosowania elektryczności w codziennej potrzebie, Związek Elektrowni Polskich wydał 6 popularnych broszurek, traktujących o zastosowaniu elektryczności: w kuchni, pokoju jadalnym, sypialni, gospodarstwie wiejskiem, oraz przy oświetleniu wystaw sklepowych.

Broszurki te, ozdobione licznemi ilustracjami, sprzedawane po 20 groszy, a więc po cenie dostępnej dla wszystkich. Czytelnik — pani domu, rolnik, czy kupiec — dowie się z nich wielu ciekawych rzeczy, które pozwolą mu modernizować swe gospodarstwo, usunąć z niego marnotrawstwo czasu, siły, a tem samem pieniądza.

Dodać trzeba, że broszurki te są pierwszem tego rodzaju wydawnictwem w naszem piśmiennictwie, ubogiem naogół w dzieła przyswajające życiu codziennemu zdobycie postępu.

—x—

OGŁOSZENIA.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW LAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.